Nr. 257. We Lwowie Piątek dnia 7. Listopada 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagielońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. listopada.

W Wiedniu rozeszła się od pewnego czasu pogłoska, jakoby Rządy austrjacki i węgierski porozumiały się już w kwestji uregulowania waluty i zamierzały w tym celu zaciągnąć pożyczkę w wysokości 350 miljonów złr., z czego 240 miljonów przypadłoby na Przedlitawję a 110 miljonów na Węgry. Rozgłoszono już nawet, że Rotschild stara się o tę pożyczkę, a na giełdzie wiedeńskiej znaleźli się ludzie dość łatwowierni i dość mało obeznani z istotą kwestji walutowej, którzy pogłoski te przyjęli podwyżką kursu niektórych papierów. Tymczasem nietylko nie ma ani słowa prawdy w wiadomości o zamierzonej pożyczce, ale nawet zamiar taki byłby zupełnie zbytecznym, a tem samem niemożliwym. Nie zapominajmy, że w Austrji nie chodzi już dzisiaj o p r z y w r ó c e n i e waluty. Było ono marzeniem finansistów austrjackich, póki do banknotów potrzeba było dopłacać ażio, ażeby otrzymać równoimienną ilość monety srebrnej. Dzisiaj ażio znikło i nie wróci więcej z powodu, iż kredyt państwa oparł się na silniejszych niż dawniej podstawach, że znajdująca się w obiegu ilość papierowych pieniędzy wydawanych przez państwo (50-cio, 5-cio i jednoreńskówek) podniesioną być nie może i że ilość tę wynoszącą około 350 miljonów złr. nawet z dodaniem drugiej takiej samej sumy w biletach Banku austro-węgierskiego (1000, 100 i 10-reńskówkach) zaledwie wystarczą potrzebom cyrkulacji pieniężnej. Przywracając walutę w dawniejszem tego słowa znaczeniu, to jest pożyczając 350 miljonów złr. na to, ażeby pięćdziesiątki, piątki i pojedyncze guldeny wycofać z obiegu i zastąpić je guldenami srebnemi, Rządy austrjacki i węgierski popełniłyby podwójną niedorzeczność, bo z jednej strony obciążyłyby swoje budżety kwotą około 18 miljonów rocznie na procenta, a z drugiej wyrządziłyby publiczności wielką krzywdę, zmuszając ją do używania tak niewygodnego środka zamiany, jakiem jest gulden srebrny.

Jest natomiast mowa o z m i a n i e waluty, i Rządy w Wiedniu i Peszcie brały już tę kwestję pod rozwagę i nie spuszczają jej z oka. Ogólnie przyjęto jako pewnik, iż srebro nie może nadal służyć za miarę wartości i że trzeba zastąpić je złotem. Mylą się jednakowoż ci, którzy przypuszczają, że monarchja austrjacko-węgierska przyjmie po prostu stopę markową albo frankową i zacznie wybijać monetę złotą w ten sposób, iż gulden złoty zawierałby dokładnie dwie marki albo dwa i pół franka, co nawiasem powiedziawszy, nie wychodziłoby na jedno, bo dwumarkówka zawiera o jeden i ćwierć centa mniej złota niż dwa i pół franka. Przyjęcie takiej stopy nie wyrównałoby i nie ułatwiłoby rachunków na zewnątrz a na wewnątrz sprowadziłoby wielkie zamieszanie, gdyż potrzebaby wszelkie dotychczasowe zobowiązania przeliczać podług nowej stopy. Istnieje więc projekt bicia monety złotej w ten sposób, ażeby gulden zatrzymał dzisiejszą swoją wartość, tj. ażeby przyszły gulden złoty odpowiadał mniej więcej sumie 1 marki 70 feników waluty niemieckiej. W ten sposób dzisiejsza moneta srebrna i opiewające na nią noty państwowe i bankowe, zatrzymałyby swoje znaczenie, ale pojedyncze guldeny stałyby się już tylko monetą zdawkową (Scheidemünze), w której tylko do pewnej wysokości możnaby uiszczać wypłaty. Nowa dziesięcioguldenówka złota odpowiadałaby wartości 17 marek niemieckich, czyli mniej więcej 22 i pół franka, i weszłaby w obieg bez jakiejkolwiek trudności dla skarbu jednej i drugiej połowy państwa. Na razie atoli i ta mało stosunkowo znacząca zmiana, nie jest jeszcze stanowczo uchwaloną i to tylko jest pewnem, iż drobni spekulanci giełdowi, ludzie przez dziwną sprzeczność natury zazwyczaj najciemniejsi we wszystkich kwestjach ekonomicznych i finansowych, daremnie cieszą się nadzieją, iż dla ich przyjemności i korzyści, zaciągniętą będzie nowa dość znaczna pożyczka państwowa.

Rozprawy w delegacyjnej komisji budżetowej nad preliminarzem Ministerstwa spraw zewnętrznych, nastręczają rokrocznie kanclerzowi państwa, dzierżącemu w swem ręku tekę tegoż Ministerstwa sposobność do wynurzeń pod względem polityki zagranicznej i stosunku Austro-Węgier do innych mocarstw europejskich.

Zwyczajowi temu, a poniekąd i obowiązkowi odpowiedział hr. Kalnoky przedwczoraj. Z góry byliśmy na to przygotowani, że nie pominie on tej sposobności, by nie zaznaczyć z pewnym naciskiem swych szczególnych sympatyj dla Rosji, wypływających podobno bardziej z osobistego usposobienia, a może i z przekonań politycznych pana ministra, jak z dążności i potrzeb ludów monarchji, której losami p. minister kieruje. Hr. Kalnoky, powołując się na swoje zeszłoroczne oświadczenia co do Rosji, stwierdza z zadowoleniem, że przepowiednie jego się ziściły. Następnie podnosi minister stanowczą i lojalną wolę cara i jego Rządu „celem utrzymania pokoju europejskiego i zabezpieczenia go przeciw wszelkiemu zamąceniu".

O ile dyplomaci za granicą przejęci są szczerą chęcią obrony politycznego status quo w Europie, utrzymania pokoju i zabezpieczenia go przeciw wszelkiemu zamąceniu, o tem świadczył, świadczy i długo jeszcze świadczyć będzie wschód Europy, a mianowicie Dunaj, Bałkan i Bosfor; co się zaś tyczy przepowiedni hr. Kalnoky'ego, to polegało ona głównie na złamaniu uzasadnionej niechęci ludów austro-węgierskich do Rosji i na wciągnięciu tego mocarstwa do przymierza austro-niemieckiego, co się też udało z powodu desperackiego stanu wewnętrznego Rosji, ale jest bardziej zasługą ks. Bismarka jak hr. Kalnoky'ego.

Głosy prasy, którem austrjacki minister spraw zagranicznych czy to pośrednio, czy bezpośrednio rozporządza, popierały go stale i wytrwale, a nawet z pewnym cynizmem w jego sofiliźmie, a zdarzało się wszystko tak szczęśliwie, że oficjalnie natchnionym: *Fremdenblattowi, Presse* i inspirowanemu wiedeńskiemu korespondentowi *Pester Lloyda*, sekundowała już z zupełnie innych pobudek, liberalna *Neue fr. Presse*. Otóż, dzięki takim posiłkującym czynnikom, tryumfuje hr. Kalnoky i odwołuje się z dumą do spełnionych przepowiedni.

Niezawisłe pisma wykazywały przez długie lata, że pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją istnieją, zwłaszcza na Wschodzie, sprawy i stosunki, które stoją ze sobą w diametralnej niemal sprzeczności, wykluczają niejako możliwość kompromisu. Wyrastające stąd kolizje mogą zamilknąć na rok, dwa, może na dłużej — w którym to czasie mogą oba mocarstwa żyć z sobą w pozornej zgodzie — stałe jednakże porozumienie, „a do tego jeszcze przy wzajemnem uzupełnianiu i uszanowaniu interesów" — wręcz sobie przeciwnych, należy do rzędu rzeczy wprost niemożliwych. Kolizja interesów, nie dająca się pogodzić indywidualnem usposobieniem tego lub owego ministra, wisi w powietrzu, a chwila wybuchu tejże jest już tylko kwestją czasu. Że czas ten może być — stosownie do przepowiedni i życzeń pana ministra — wypełniony przyjaznemi oświadczeniami, a nawet czemś w rodzaju zawartej na zjeździe skierniewickim ustnej umowy, to nie podlega żadnej wątpliwości i jako polityczne intermezzo ma jedynie znaczenie jednodniówki. Zdaje się, że większość Delegacji nie inaczej przyjmie frazesy ministra: „o wzmocnieniu i dobrych zresztą stosunków z Rosją," następnie „o ogólnem porozumieniu," zaraz potem „o ściślejszych stosunkach," a nareszcie „o zupełnej jednomyślności trzech cesarzy i ich Rządów w dążeniu do wskazanych celów."

Rzecz prosta, że tak jasne exposé p. Kalnoky'ego zasłużyło na słowa uznania, wypowiedziane mu przez usta p. Hübnera. O stosunkach do Francji, Anglji i Turcji wspomniał p. minister za stosowne nie rozwodzić się bliżej; o Włoszech wspomniał tylko mimochodem, określenie zaś stosunku z Niemcami kulminuje w powtórzeniu znanego już do przesytu twierdzenia, „że stosunek ten jest teraz tak, jak był przedtem, niczem niewzruszoną podstawą całej naszej zagranicznej polityki."

Korespondencje.

Rudki 2. listopada.

(W sprawie poboru podatków przez gminę).

Tutejsza Rada gminna, opierając się na orzeczeniu Trybunału administracyjnego, z dnia 14-go marca 1883 r. l. 577, że zwierzchności gminne n i e s ą obowiązane do ściągania podatków, uchwaliła na posiedzeniu, odbytem już rok temu, dnia 25. października 1883 r., by zwierzchność gminna zaprzestała na przyszłość wykonywać tę czynność. Obecny na wspomnionem posiedzeniu reprezentant Rządu, zasystował n a t y c h m i a s t o w e w y k o n a n i e tej uchwały, a gdy ck. Starostwo, pismem z dnia 6. października 1883 r., l. 7.651, zasystowanie to, n i e s a m e j u c h w a ł y, lecz tylko natychmiastowego jej wykonania, zatwierdziło, wniosła Rada gminna rekurs do Namiestnictwa, a zwierzchności gminnej powtórnie poleciła, ażeby w myśl ostatniego ustępu wspomnionego pisma, uwiadomiła ck. Starostwo, że nadal podatku ściągać nie będzie i prosiła o odebranie odnośnych aktów i rachunków.

Rok minął już od tego czasu, a do dziś dnia zwierzchność gminna wbrew poleceniu Rady gminnej ściąga po staremu podatki. Nie pojmujemy takiego lekceważenia uchwał Rady. Wprawdzie Namiestnictwo odrzuciło rekurs tej ostatniej, lecz przez to zatwierdziło j e d y n i e z a s y s t o w a n i e n a t y c h m i a s t o w e g o w y k o n a n i a uchwały, s a m e j z a ś u c h w a ł y n i e z n i o s ł o i znieść jej nie mogło, gdyż jak to przyznało prezydium Namiestnictwa, w odezwie do Wydziału krajowego z dnia 12. czerwca rb. l. 4618/pr., żadna gmina n i e m o ż e być zmuszoną do odbierania podatków. W odezwie tej czytamy wyraźnie, że gdyby która gmina żądała zwolnienia od czynności poborowych: „w t a k i m r a z i e p r z e k a z a n y m z o s t a n i e p o b ó r p o d a t k ó w s t a ł y c h u r z ę d o w i p o d a t k o w e m u, jednak tylko za poprzedniem ścisłem wyrachowaniem się zwierzchności gminnej z dotychczasowej czynności.

W obec tego, niezrozumiałem jest dla nas zupełnie postępowanie zwierzchności gminnej. Wszak członkowie jej za pobór podatków żadnego osobnego wynagrodzenia nie pobierają, więc i osobisty ich interes jest w tym razie zgodnym z wolą Rady i interesem gminy. Czemuż tej woli zadość nie czynią?

Zastosowanie się zwierzchności gminnej do uchwały Rady jest tem naglejsze i bardziej po żądane, że miasteczko nasze cierpi na tem niezmiernie, iż członkowie jego zwierzchności zajęci sprawami podatkowemi, nie mają czasu na dość pilne i gorliwe zajmowanie się dobrem gminy. Dochody miejskie są bardzo szczupłe, możnaby jednak wynaleść nie jedno nowe ich źródło. Tak np. mamy tu przez pożar torfu spalone i do niczego niezdatne pastwisko, które odpowiednio uprawione, dałoby się zamienić na łąkę. Mamy wśród miasta bagno, któreby można osuszyć i jako ogród miejski zużytkować. Mamy wiele innych spraw podobnych — lecz na to wszystko zwierzchność gminna nie ma czasu, używając go na zatrudnienie do niej nie należące.

O środkach podniesienia przemysłu i rękodzieł.

(Głos posła Ludwika Wierzbickiego na posiedzeniu Sejmu krajowego z dnia 23. października.)

Komisja budżetowa odstępując od projektu Wydziału krajowego, wstawiła w budżet zamiast pierwotnie proponowanych 80.000 złr. na cele przemysłowe 50.000. Chciałbym przekonać wysoką Izbę, że na cele przemysłowe należałoby dać więcej, i chcę przeto przedstawiając obraz dotychczasowej czynności przedsiębranej w kierunku podniesienia przemysłu w kraju naszym, dać możność osądzenia tym, którzy tą sprawą mniej się zajmują, jak bardzo podniesienie przemysłu dla kraju naszego jest potrzebne.

Wiadomo powszechnie, że w kraju naszym panował od przeszło stu lat w przemyśle wielki zastój i że przemysł nasz krajowy, bez pomocy i podpory, gnębiony fałszywą polityką handlowo-przemysłową państwa, coraz niżej upadał. Wolność zarobkowania, wprowadzona dawną ustawą przemysłową w minionych lat dziesiątkach, a ograniczona dopiero ustawą przemysłową z przeszłego roku, spowodowała jeszcze większy upadek i zupełny rozstrój w stosunkach przemysłowych kraju naszego.

Chcąc przemysł nasz podnieść, użyć trzeba środków wielkich i doniosłych; nie należy szczędzić ofiar materjalnych, nie należy odmawiać pomocy administracyjnej, ażeby przemysł mógł się wznosić i żeby z czasem dostarczył krajowi przynajmniej w pewnych gałęziach tych wyrobów, których on do użytku codziennego niezbędnie potrzebuje, a tem samem wytrzymał konkurencję z wyrobami obcemi.

Chcąc stosunki przemysłowe w kraju naszym skierować na lepsze drogi, a tem samem przemysł podnieść i wzmocnić, musimy dążyć do tego przez:

1. urządzenie szkół przemysłowych i warstatów wzorowych;

2. pielęgnowanie i chronienie przemysłu domowego;

3. wspieranie przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego.

Od kilku lat zajmuje się Wydział krajowy sam albo za pośrednictwem organu doradczego „Kuratorji dla przemysłu domowego i drobnego", sprawą podniesienia przemysłu i wywołał w pierwszym rzędzie szereg szkół przemysłowych i warstatów wzorowych.

Szkoły przemysłowe wieczorne i powtarzania, powstałe w kilku miastach za inicjatywą Towarzystwa pedagogicznego, mają na celu kształcenie młodzieży rzemieślniczej, która wstępując do rzemiosła, częstokroć nie umie ani czytać ani pisać. W szkołach tych uczy się rzemieślnik z ogólnych nauk tyle, ileby nabyć mógł uczęszczając do szkoły ludowej a prócz tego nabywa pewnych wiadomości fachowych z budownictwa, mechaniki, rachunkowości, rachunków kupieckich itp. w niektórych nawet wiadomości specjalnych, odnoszących się do pewnego rzemiosła.

Szkół takich wieczornych i powtarzania mamy obecnie siedm, a mianowicie: w Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Sokalu i Stanisławowie utrzymywanych w znacznej mierze z funduszów krajowych.

Inaczej rzecz się ma w innych prowincjach państwa austrjackiego, reprezentowanych w Radzie państwa we Wiedniu. Memorjał Wydziału krajowego wystosowany do Ministerstwa oświaty dołączony do sprawozdania Wydziału krajowego, po czynnościach podjętych w sprawach przemysłowych wykazuje datami autentycznemi, że szkół takich w Austrji jest 139, a gdy w innych prowincjach Rząd ponosi wielkie ofiary materjalne na cele tych szkół, u nas zupełnie do utrzymania szkół przemysłowych wieczornych się nie przyczynia. Kraj subwencjonuje szkoły te w znacznej mierze, dając na utrzymanie w przecięciu przeszło 40% w pojedynczych wypadkach nawet 80% potrzebnych kosztów.

Prócz szkół wieczornych i powtarzania założono w ubiegłych kilku latach i prawie wyłącznie kosztem funduszów krajowych, kilka szkół fachowo-przemysłowych i warstatów wzorowych, a mianowicie: dwie szkoły koronkarskie w Zakopanem i Kańczudze, szkołę kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej, szkołę kołodziejstwa w Toustem, szkołę koszykarstwa w Jarosławiu i Krakowie, szkołę wyrobów przemysłowych przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie. Ilość szkół tych okaże się jednak nadzwyczaj małą, jeżeli porównamy ją z ilością szkół fachowych i warstatów wzorowych, założonych w innych prowincjach państwa.

Odwołując się ponownie do wyżej wspomnianego memorjału Wydziału krajowego, okazuje się, biorąc cyfrę przeciętną z ostatnich pięciu lat poczynionych wydatków w Austrji na cele szkół przemysłowych, że wydano 4.231.019, z której to sumy przypadło na Galicję tylko 5·4%, czyli 231.724 — dalej, że na szkoły rysunków i modelowania wydano w ostatnich pięciu latach łącznie 168.385 złr. na Galicję tylko 10·9% to jest 18.700 złr.

Przechodząc ilość szkół fachowych okazuje się, że w roku ubiegłym było w Austrji: szkół tkactwa i wyrobów oczkowych 28, koronkarstwa i haftu 9, wyrobów z drzewa i kamienia 28, ceramiki i szklarstwa 7, wyrobów z metalu 6, rozmaitych innych 5, czyli wszystkich razem 85, podczas gdy w Galicji mamy tylko jedną szkołę wyrobów drzewnych w Zakopanem, utrzymywaną z funduszów państwowych. W szkołach powyżej wymienionych zajętych było 279 nauczycieli, z których w Galicji tylko 7.

Z przedstawionego tu obrazu i z przytoczonych autentycznych cyfr widzicie panowie, jak bardzo potrzebną jest pomoc kraju, ażeby podnieść stosunki przemysłowe u nas, jak mało Rząd na te cele w kraju naszym łoży, jak również, że ograniczeni jesteśmy prawie wyłącznie na własne środki. Przedstawienie powyższych dat i liczb wykazuje jeszcze, że koniecznem jest wyznaczenie większych funduszów w budżecie krajowym na cele przemysłowe, aby umożliwić Wydziałowi krajowemu jako organowi Sejmu wywołanie w życie większej ilości szkół przemysłowych w kraju naszym.

Przytaczając w przemówieniu mojem sposoby, któremi dążyć należy do podniesienia przemysłu w kraju naszym, zaznaczyłem jako drugi: pielęgnowanie i chronienie przemysłu domowego.

Chronienie i pielęgnowanie przemysłu tego ma dwojaki cel, raz aby przysporzyć zarobek ludności wiejskiej, która nie ma dość roli, ażeby się z niej wyżywić, a temsamem podnieść jej byt materjalny; powtóre, ażeby chronić te wyroby przemysłu domowego, które mają wybitną cechę artystyczno-rodzimą i zachować pamiątki te od zniszczenia i zagłady. Chcąc ochronić przemysł ten, chcąc przysporzyć ludności zajmującej się nim większy zarobek, koniecznem jest dostarczenie lepszych przyrządów, lepszych warstatów, ażeby łatwiej, taniej i więcej, niż to na dotychczasowych przyrządach uskutecznić się da, zarabiać mogła. Więc i z tego powodu konieczną jest

---

Z literatury i sztuki.

II.

(Echa z południowej Afryki profesora Remana. Konferencje duchowne ks. arcybiskupa Felińskiego. Pamiętnik znaleziony. Opowiadanie historyczne Pawła Sasa).

Opisy podróży należą zazwyczaj do najciekawszych przedmiotów w literaturze, jeżeli podróżnik opisujący swe wrażenia umie przedstawić je obrazowo i posiada dar spostrzegawczy, za pomocą którego odsłoni czytelnikowi charakterystyczne cechy zwiedzanych krajów i poznanych społeczeństw. W takim razie opis podróży, posiada obok powabu nowości, urok prawdy, którego żadna zmyślona powieść nie zastąpi, choćby najbujniejszą fantazję i najbardziej artystyczny zdradzała talent. Takim opisem podróży, w celu naukowym podjętej, są *Echa z południowej Afryki*, świeżo wydane przez Antoniego R e m a n a, obecnie profesora geografji na tutejszym uniwersytecie. Przedsiębrał on dwukrotnie podróż do Afryki południowej, a dzieło obecne zawiera opis drugiej jego podróży w latach 1879—1880. Wyprawiwszy się celem zbadania przyrody podzwrotnikowej i pierwotnych mieszkańców przylądka Dobrej Nadziei, dotarłszy do Natalu, Transwalu i aż nad brzegi rzeki Limpopo, spisywał wrażenia swe na miejscu sposobem feiletonowym, a naukowe wyniki badań zawarł w kilku rozprawach etnograficznej treści, co wszystko razem zebrane składa zajmujący przedmiot niniejszej książki. Z puszką na rośliny i młotkiem w ręku zapuszczał się prof. Reman w nietknięte stopą ludzką pierwobory, badał pokłady skał, geologiczne własności ziemi, a nie poprzestając na samej przyrodzie, rozglądał się równie badawczo pomiędzy ludnością bądź pierwotną, bądź osadniczą okolic, które przebywał, rozpatrując jej zwyczaje i obyczaje; stopień ukształcenia i wpływy cywilizacyjne w różnorakim działające kierunku. Mniej obfita w tragiczne przygody jak podróże Livingstona, Stanleja, lub Rogozińskiego, podróż p. Remana niemniej przeto obfituje w zajmujące epizody, które razem wziąwszy przedstawiają żywy obraz afrykańskiego świata.

Już na pierwszych zaraz kartach jakby od niechcenia skreślony obrazek Londynu, zkąd podróżnik w swą zamorską puszcza się wycieczkę, obudza w wysokim stopniu ciekawość czytelnika i usposabia sympatycznie dla autora, świadcząc o bystrości wzroku, umiejącego drobiazgowe powszednie rysy złożyć w całość charakterystycznego obrazu. Nawet jednostajne przygody długiej podróży morskiej, na ciasnej widowni pokładu okrętowego dostarczają Remanowi treści do zajmującego opisu tego różnorodnego, a niepozbawionego pewnych cech oryginalnych towarzystwa, w którego gronie parę tygodni spędzić musiał, nim na południowym lądzie Afryki, do właściwego celu podróży swej dotarł. Tu przedstawia się w pełnych wybitnych barwach świat całkiem nowy, w którym pierwotne cechy mięszają się i przeobrażają pod wpływem nachodzącego z różnych stron Europy osadnictwa, co nęcone chęcią zysku, w poszukiwaniu za chlebem i groszem, owładając coraz szerzej i potężniej tym światem, zaciera pierwotne jego znamiona, i zastępuje takowe naniesioną z dalekiej obczyzny cywilizacją i pracą. Jeżeli w listach amerykańskich Sieńkiewicza roztacza się przed okiem czytelnika w całej swej różnobarwności, wspaniałości i pierwotnej dzikości świat amerykański z swą bujną przyrodą i oryginalną cywilizacją, to w opisach Remana, chociaż mniej poetycznie kreślonych, poznajemy równie dobrze Afrykę, jej pierwotnych mieszkańców, jej osadnictwo i tegoż wpływy cywilizacyjne, słowem to wszystko czego do oddania wiernej fotografii tych stosunkowo mało poznanych jeszcze krajów, potrzeba. Opisy podróżnych wrażeń Remana układają się same przez się w szeregi scen zajmujących i zdarzeń na pozór drobnych, wszakże tak kunsztownie zestawionych a przytem tak naturalnie z całą prawdą rzeczywistości się wysnuwających, iż tworzy się z nich obraz skończony, pełen wybitnych właściwości, dających dobre wyobrażenie świata, po którym autor oprowadza czytelnika. Aby obraz ten uczynić dokładnym, uzupełnia p. Reman opis swój trzema, zajmującemi drugą połowę książki, rozprawami etnograficznemi, o pierwotnych ludach Afryki, ustępujących coraz bardziej pod przeobrażającemi prądami napływowej cywilizacji, mianowicie o Buszmanach, Hottentotach i Kafrach. Wszystkie te trzy plemiona mają wybitne cechy odrębnego pochodzenia, które autor kreśli z wielką znajomością rzeczy, przypatrzywszy się z bliska podczas dwukrotnego swego w Afryce pobytu, ich życiu, obyczajom, wrodzonym usposobieniom i zdolnościom umysłowym. Najniżej pod tym względem stoją Buszmani, których stan umysłowy graniczy niemal z instynktami zwierzęcemi. Żywią się też głównie z łowów dzikiego zwierza, podczas gdy bardziej przystępnemi wpływom cywilizacyjnym Hottentoci są plemieniem pasterskiem a Kafrowie rolniczym. Ze stanowiska antropologicznego i etnograficznego ocenione rozprawy niniejsze p. Remana zawierają wiele ważnego materjału naukowego, z naocznych miejscowych badań powziętego.

Wymaga to szczególniejszej zdolności pisarskiej aby rzecz naukową, ściśle opracowaną, przedstawić szerokim kołom czytelniczym w sposób przystępny, powabny a jasny. Sztukę tę posiada prof. Reman, skutkiem czego przedmiot naukowy pod jego piórem nabiera wdzięku opowieści, nie tracąc na swej naukowej wartości.

Uboga stosunkowo nasza literatura religijna wzbogaciła się ważnym nabytkiem. Są to wydane podobnież jak dzieło Remana nakładem księgarni Gubrynowicza *Konferencje duchowne* księdza arcybiskupa F e l i ń s k i e g o w dwóch tomach Już samo nazwisko autora przejmuje poszanowaniem dla książki, będąc wartości jej rękojmią. Niegdyś przyjaciel młodości i towarzysz Słowackiego na emigracji, później profesor petersburskiego seminarjum duchownego, świątobliwy kapłan, wygnaniec i męczennik sprawy narodowej, rozbiera tutaj szereg najżywotniejszych kwestyj etycznych, odnoszących się głównie do powołania i zadań duchowieństwa. Książka napisana z prawdziwie kapłańskiem namaszczeniem, z głębokiego płynącem przekonania, stylem pięknym, jasnym, z rozległą w rzeczach religijnych erudycją, jest nieocenionem zwłaszcza dla młodszego duchowieństwa dziełem, w którem znajdzie obfite źródło nauk i wzorów, prawdziwie chrześciańskich.

„*Pamiętnik znaleziony*," opowiadanie historyczne przez Pawła S a s a, jakkolwiek nie jest powieścią, może ją poniekąd zastąpić. Jest to galerja przesuwających się, jak w kalejdoskopie, zręcznie nakreślonych lnżnych postaci typowych, z których składa się społeczeństwo, portretowane przez autora w okolicy jednego z miast gubernjalnych. Autor zmuszony, jak powiada, dla procesu majątkowego przebywać dłuższy czas w mieście gubernjalnem i mający sposobność objazdu całej pobliskiej okolicy, dla skrócenia sobie nudów oczekiwania, spotyka się tam z najrozmaitszemi osobami, z któremi pobieżną swą znajomość zapisuje w pamiętniku. A że ma wiele zmysłu spostrzegawczego, zdrowego sądu i styl potoczysty, przeto dorywcze te jego szkice posiadają w sobie wiele zajmującego, i razem wzięte, przedstawiają społeczeństwo takiem, jak jest, z najrozmaitszemi jego przywarami, zdrożnościami, śmiesznościami i cnotami. Złośliwości w tem nie ma, lecz jest humor, jest pobłażliwość wytrawnej satyry, spokojne ocenienie rzeczy, wreszcie sprawiedliwość, oddana komu należy. Rozmaitość wielka — zaglądamy wraz z autorem i do magnackich pałaców i do dworków szlacheckich, zaznajamiamy się z małomieszczańskim światem gubernjalnej stolicy, przypatrujemy gubernatorskiej szlichtadzie i urzędowym balom itd. itd. Są to wprawdzie tylko dorywcze szkice, ale szkic ołówkowy, rzucony na karton z talentem, posiada częstokroć więcej wartości od mozolnie, a bez talentu skomponowanego obrazu olejnego. Wszystkie naszkicowane tu postacie są niezawodnie prawdziwe, z rzeczywistości żywcem wzięte i dlatego tak wyraziste i zajmujące, a byłyby niemi niezawodnie więcej jeszcze, gdybyśmy znali bliżej stosunki miejscowe okolicy naszkicowanej w *Pamiętniku* i mogli sobie wymienić po nazwisku i wyobrazić w pamięci całą procesję osób tam opisanych. Jest to bowiem w naturze człowieka, że lubi ubiegać się za drobiazgami zakulisowemi i zaspokajać swą ciekawość aż do dna rzeczy, zwłaszcza pieprzykiem skandalu zaprawnej. *Parafiańszczyzna* narobiła onego czasu takiego u nas rumoru dlatego, że można było palcem wytknąć osoby, przez autora wprowadzone. Dzisiaj, gdy się ich pamięć zatarła, *Parafiańszczyzna* straciła swój urok magiczny. W *Pamiętniku znalezionym*, wśród mnóstwa przesuwających się kalejdoskopowo postaci, są przecież takie, jak np. hrabianka Helena, których losy wikłają się dramatycznie i ogólniejsze budzą zajęcie, świadcząc zarazem o szerszym zakresie talentu autora. *Pamiętnik* przybiera w tych ustępach zakrój powieściowy i zamienia się w rzewny sympatyczny obrazek, pełen prostoty w swej tragiczności. Mylnie tylko nazwał go autor o p o w i a d a n i e m h i s t o r y c z n e m. Historycznym pamiętnik ten nie jest, lubo zapewne musi być p r a w d z i w y m; nie zawiera bowiem zdarzeń, dotyczących widowni spraw publicznych, lecz tylko sylwetki osób i zdarzeń życia potocznego. Ktoby więc, zaufawszy tytułowi, szukał tutaj opisu zdarzeń historycznych, ten ich nie znajdzie.

Wł. Z.

większa dotacja na cele przemysłowe w budżecie krajowym.

Trzeci, a może najważniejszy i najdonioślejszy środek podniesienia stosunków przemysłowych w kraju naszym, jest wspieranie przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego materjalnie, i na ten cel przeważnie potrzebny jest fundusz przemysłowy, którego początkowo się domagam.

Wysoki Sejm przeznaczał w tym celu w ubiegłych trzech latach pewne nawet znaczne sumy Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże rozporządzał sumami temi w miarę rzeczywistych potrzeb. Być może, że przechodząc wydatki, w tym celu przez Wydział krajowy poczynione, jak również zapomogi tak rzemiosłom jak i pojedynczym przemysłowcom udzielone, możnaby w jednym lub drugim wypadku podnieść zarzut, że fundusze użyte zostały niezupełnie odpowiednio, z powodu, że może użyto ich na podniesienie gałęzi przemysłu mniej ważnego, albo udzielono subwencyj takim przemysłowcom, którzy wykonują rzemiosło nie zasługujące na wsparcie w pierwszym rzędzie. Racz jednak Wysoki Sejm przy osądzeniu tej okoliczności wziąć na rozwagę, że czynność, przedsięwzięta przez Wydział krajowy w tej sprawie, musiała być w początkach niepewną, że trzeba było najpierw badać, w jakim kierunku należy właściwie postępować, trzeba było dochodzić, które działy lub gałęzie przemysłu w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem wspierać należy. Błędy więc, jakieby były w tym kierunku zajść mogły, w ogóle nie są w stanie naruszyć zasady, że chcąc podnieść przemysł w kraju naszym, trzeba go, prócz środkami innemi, wspierać również i materjalnie.

Wydział krajowy zaznacza jednak w swem sprawozdaniu, że zamyśla przedewszystkiem popierać w najbliższej przyszłości dwie najważniejsze gałęzie przemysłu naszego, t. j. przemysł tkacki i garbarski. Wspieranie tych dwóch ważnych gałęzi przemysłowych, opartych na wielkiej produkcji materjałów surowych w kraju naszym wytwarzanych, świadczy, że Wydział krajowy wszedł tym razem na drogę, która ze wszechmiar zasługuje na uznanie i aprobatę Wysokiej Izby. Może wprawdzie powstać jeszcze różnica w zapatrywaniach, w jaki sposób mają być udzielane zapomogi lub pożyczki, czy pojedynczym przedsiębiorcom czy spółkom lub stowarzyszeniom, nikt jednak nie zaprzeczy, że chcąc podnieść przemysł garbarski i tkacki, koniecznem jest przyjście z pomocą środkami materjalnemi.

Chcąc pielęgnować jakąkolwiek gałąź przemysłu, uczynić to można w sposób dwojaki, albo przez cła ochronne, albo przez bezpośrednie popieranie pojedynczych rzemieślników przez subwencje, pożyczki lub premje. Powołuję się tu na taką powagę, jaką jest ekonomista Rau, który powiada: że woli popieranie pojedynczych rzemieślników, niż cło ochronne, bo przy takiej subwencji państwowej da się obliczyć całe ofiary, podczas gdy wielkość ofiary jaką kraj ponosi przez cła ochronne da się, żeby jakąś gałąź przemysłu podnieść, względnie żeby kilku, choćby kilkunastu przemysłowców w tej gałęzi przemysłu mogło egzystować — nie da się naprzód obliczyć. Subwencja dla pojedynczych przemysłowców, pożyczki z funduszu przemysłowego, premje są takie, jak polityka ekonomiczna podniesienia przemysłu. Historja polityki tej jest historją **bezpośredniej finansowej pomocy**, a to nie tylko spółkom, ale i przemysłowcom. Spółki i stowarzyszenia są dziećmi naszych czasów, gdy przemysł wytwarzano przez państwo przez ostatnie trzy, a zwłaszcza dwa wieki.

Fundusz przemysłowy widzimy w budżetach prawie wszystkich państw środkowej Europy; zniknął on dopiero około 1860 r., t. j. w dobie przeciwnej polityki w kierunku wolnomyślnym, a w miarę jak bankrutuje polityka bezwzględnie handlowa, wraca fundusz przemysłowy.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy zagraniczne.

Paryż 2. listopada. Lugduńscy robotnicy od kilku tygodni nie dając znaku życia, przypomnieli się wczoraj na nowo [illegible] rządowi walną radą, która w sali Folies Bergère zgromadziła tłum dwutysięczny. Od początku do końca obrad brzmiały tylko skargi na Rząd, na mera Lugdunu, na wszystkich, którzy dawać powinni pewną opiekę ludziom, pozbawionym roboty i zarobku. Jeden z mówców, robotnik Delange, zarzucał Rządowi, że zawsze gotów szafować miljonami na wielkie przedsiębiorstwa, a zawsze jest głuchym i ślepym, ilekroć głodem dręczony stan robotników zwraca do niego swe głosy i prośby. Komisja czterdziestu czterech przybyła wprawdzie do Lugdunu, lecz ostatecznie żadnej nie dała ulgi robotnikom; a gdy wróciła do Paryża, uchwalono 10 miljonów na Tonkin! „Jeszcze będziemy cierpliwi — mówił Delange — ale nadejdzie godzina, w której zmusimy Rząd pomyśleć o nas." Drugi mówca, Tain, z wściekłością wołał, że w Lugdunie [illegible], i wniósł, ażeby walne zebranie osobną rezolucją ogłosiło mera najniebezpieczniejszym z wrogów. Zbyteczne dodawać, że rezolucję tak zwięźle, a dobitnie wyrażoną, przyjęto z zapałem i jednogłośnie. [illegible] W dalszym ciągu uchwaliło zebranie, że jeżeli robotnik zapłacić nie może komornego, a właściciel domu chce go wyrzucić z mieszkania, natenczas [illegible]. Inny mówca zarzucał także socjalistom [illegible]. Zebranie tak ostatecznie sformułowało swe żądania: „Przywrócić taksę na chleb; niezamieszkałe mieszkania oddać do użytku dotkniętych biedą; Rady gminne powinny zbierać składki i rozdzielać je pomiędzy potrzebującymi. — Gdy uczestnicy opuszczali salę obrad, odezwał się jeden jeszcze głos: „Chleba albo — prochu!"

Petersburg 2. listopada. W żadnej z pras europejskich nie dzieje się tyle skandalów, ile w rosyjskiej, [illegible] ona najmłodszą. Pomijając karczemny ton, w jakim się odbywa zwykle polemika pomiędzy dziennikami rosyjskiemi, nie minie prawie kwartał, ażeby która z redakcyj nie była napadniętą w sposób brutalny. Niedawno uległ napadowi niejaki Burenin, prawa ręka Suworina, właściciela dziennika *Nowoje Wremia*, a dzisiejsze *Nowosti* już donoszą o nowym wypadku. Pierwszego bieżącego miesiąca wszedł do redakcji dziennika *Peterb. Listok* jakiś jegomość olbrzymiego wzrostu, w towarzystwie kilku innych podobnych sobie zbirów, pomiędzy którymi znajdował się jakiś wojskowy, i tak zbił redaktora Skrobotowa, że ten ratując życie, wyskoczył oknem na ulicę, gdzie go podjęto prawie nieżywego. Dostało się przytem i wszystkim współpracownikom i nakładcy niejakiemu Władimirskiemu, a co najlepsza w tej całej awanturze, że pobici nie wiedzą, za co im właściwie taką łaźnię sprawiono.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. listopada.

Wiadomości osobiste. Dowiadujemy się — pisze *Dziennik Poznański* — że około 20. grudnia br. przybędzie tu ks. Kalinka, znany nasz [illegible] historji, i będzie miał odczyty: „O jenerale D. Chłapowskim."

Kalendarz. Piątek (7.): Herkulana — Hierona. Wschód słońca o godz. 7. min. 3, zachód o godz. 4. min. 25.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, zające, borsuki i lisy.

Odsłonięcie pomnika ś. p. Henryka Schmitta w kościele OO. Dominikanów. Dzisiaj o godz. 10. rano odbyło się w kościele OO. Dominikanów najpierw żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Schmitta, a następnie odsłonięcie pomnika ustawionego w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Nabożeństwo i akt poświęcenia pomnika, odprawił ks. kanonik Lewicki, radca szkolny.

Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie pomnika, przed czem celebrujący ks. Lewicki przemówił w kilku gorących słowach o zasługach historyka w ogóle, a w szczególności ś. p. Henryka, podnosząc jego zasługę jako pisarza i patrjoty.

Odsłonięty pomnik wykonany jest według projektu młodego artysty-rzeźbiarza, p. Tadeusza Błotnickiego, wspólnie z architektą p. Erazmem Hermatnikiem, z szarego i białego alabastru, w stylu włoskiego odrodzenia. Pomnik tworzy ramę kwadratową, ozdobną w pilastry o głowicach i bazach z białego alabastru. U góry rama zwieńczoną jest belkowaniem łukowem z przerwanym tympanonem. U dołu zawieszony jest feston z liści laurowych, wieńczących palmową tablicę z czarnego marmuru, na której wyryto napis:

Zasłużonemu historykowi, niezłomnemu patrjocie Rodacy.

Pomnik przedstawia się świetnie, jednak z powodu niekorzystnego umieszczenia, profilowanie przedstawia się bardzo mdło.

Medaljon odznaczający się nader trafnem podobieństwem, odlany został z bronzu w znanej odlewni [illegible].

Kościół był zapełniony aż po same brzegi publicznością, składającą się przeważnie z młodzieży uniwersyteckiej, szkół średnich i ludowych.

Z Koła literackiego. Uroczyste otwarcie nowego lokalu „Koła literackiego" w gmachu Towarzystwa kredyt. ziemskiego (prawe skrzydło w podwórzu, tam gdzie zakład fotograficzny J. Podolskiego), nastąpi jutro tj. w piątek o godz. 8. wieczorem. Program składać się będzie z przemówienia wstępnego prezesa „Koła" dr. Tad. Rutowskiego, z części wokalnej i deklamacyjnej, oraz z krótkiego odczytu. Wydział „Koła literackiego" uprasza za naszem pośrednictwem szanownych członków, aby z uwagi na zaproszonych gości, raczyli się zjawić najpóźniej o oznaczonej godzinie.

Wydawca „Nowego Prołomu" zwraca się w ostatnim numerze swego pisma z ogromnym lamentem do zalegających z prenumeratą abonentów. [illegible] *Prołom* będzie zniewolony „przerwać swoje wydawnictwo."

Biblioteka Narodnego Domu otwartą będzie, jak donosi prasa ruska, w pierwszych miesiącach roku przyszłego do publicznego użytku.

Majątek wdowio-sierocińskiego funduszu gr. kat. lwowskiej dyecezji wynosi 307.544 zł. 33½ ct. [illegible]

Z Politechniki. Dnia 31. bm. odbył się w tut. szkole politechnicznej na wydziale inżynierji, pod przewodnictwem prof. Jägermana i radcy Namiestnictwa Settlego — jako komisarza rządowego — drugi egzamin rządowy, do którego przystąpiło 3 kandydatów: August Marceli Kaszubiński, Roman Marciniak i Władysław Karol Piśl. Pierwsi dwaj uznani zostali za uzdolnionych.

Stypendjum. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendjum [illegible].

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała [illegible].

Upadłość. Sąd krajowy we Lwowie otwiera konkurs na majątek protokołowanej firmy handlowej [illegible]. Adwokatem dr. Lehmana.

P. marszałek w Białej. Bankiet onegdajszy urządzony przez miasto Biała dla p. marszałka, wypadł świetnie. Wzięło w nim udział — jak donosi *Gazeta Krakowska* — około stu obywateli oraz reprezentacji gminy Bielska wraz z naczelnikami władz rządowych. Wczoraj zwidził p. marszałek liczne fabryki w Białej i przyjmował deputację Polaków bialskich. Dzisiaj zwidza ważniejsze fabryki Bielska, a po południu odjeżdża do p. Kluckiego w Kozach.

Dodatkowe zebranie kontrolne urlopników i rezerwistów odbędzie się w kancelarji ck. komendy uzupełniającej 30. pułku piechoty na cytadeli w dniach 15. i 16. listopada br. Do zebrania tego stawić się ma każdy urlopnik i rezerwista, a więc i rezerwista zapasowy, który przy tegorocznej głównej kontroli z jakiegokolwiekbądź powodu się nie jawił.

Podrobiony banknot. Zakwestjonowano tu podrobiony dziesięcio-reńskowy banknot austro-węgierski. Jest to już drugi egzemplarz, który pojawił się w przeciągu miesiąca we Lwowie z jednej i tej samej ręki, wykonany po obu stronach piórem dość zręcznie. Tylko twarze figur są chybione, a niebieska farba zaciera się pod wpływem wilgoci. Zakwestjonowano ów falsyfikat między pieniądzmi tutejszej kasy pocztowej; wpłynąć miał do tej kasy z pieniądzmi, nadanemi przez tutejszą firmę kupiecką bazaru p. Königsbergera. Pierwszy podobny falsyfikat zakwestjonowano w bazarze tutejszego kupca p. Chaima Bund, z czego się okazuje, że fałszerz wydaje swój zbrodniczy wyrób w handlach, w których, z powodu natłoku kupujących, odbierający pieniądze nie ma czasu zwracać uwagi na inkasowane banknoty.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 5. listop. Skradziono panu J. G. z pokoju l. 5 pl. Benedykt. palto znacz. firmą p. Soleckiego wart. 20 zł. z kartą prem. na czasop. „Szkoła", z cygarniczką i rękawiczkami, panu T. R. koc, obrus, 6 serwetek, 6 ręczników i 4 chusteczki znacz. T. R. wart. 19 zł., panu E. B. z wozu 5 par nowych butów kroju węgierskiego i 1 parę zwykłych wart. 21 zł., a panu A. W. złoty zegarek z srebrnym łańcuszkiem, srebrny zegarek z łańc. włosiennym, tytonierkę i cwikier wart. 75 zł.— Pan E. W. zgubił kwotę 250 zł. w 50-reńsk. notach w wagonie 3. kl. w drodze z Krasnego do Lwowa, pan W. W. 2 zeszyty rachunków administr., pan I. B. gramatykę łacińską, w której się znajdował banknot na 10 zł., a pan L. W. książeczkę kasy oszcz. pocztowej na 2 zł. 50 ct. — Znaleziono czarny damski kołnierz, parasol, zarękawek szopowy i chusteczkę białą.

Kraków 5. listopada. *(Wodociągi w Regulicach. Rozprawa karna o oszustwo na szkodę tutejszego Banku dla handlu i przemysłu.)*

Pomiary ilości wody w Regulicach dokonane dla przyszłych wodociągów krakowskich przez inżyniera p. Friedricha z Karlsruhe są wprawdzie nieco mniejsze od obliczeń, dokonanych na poprzednich pomiarach, wystarczają atoli w zupełności na dzisiejszy stan mieszkańców miasta Krakowa, licząc dziennie po sto litrów wody na każdego mieszkańca, zresztą pomiar ostatni był dokonany w dniu 31. października w porze wśród największej posuchy jesiennej.

Rozprawa karna przeciw M. Hollendrów i spólnikowi o zbrodnię oszustwa rzekomo na szkodę Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie dokonaną, rozpisaną została na dzień 27. listopada b. r. i trwać ma około trzech tygodni; punkt ciężkości sprawy spoczywa w bardzo zawiłych okolicznościach co do wypłacalności obwinionych. Rozprawa sama ze względu, iż główny obwiniony jest Wiedeńczykiem, prowadzoną będzie pod przewodnictwem radcy Sądu krajowego p. Matiasa w języku niemieckim.

Kraków 5. listopada. Magistrat na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził plany p. Tomasza Prylińskiego, przedłożone przez wizytatorkę Sióstr Miłosierdzia, tudzież przez p. Szumańczowskiego, kuratora, odnoszące się do budowy zakładu kalek i nieuleczalnych starców, imienia Ludwika i Anny Helclów. W ten sposób więc nic już nie stoi na przeszkodzie, aby Wydział krajowy również zatwierdził plany, jako najwyższa instancja i aby z początkiem wiosny 1885 r. rozpoczęto roboty około budowy gmachu tak wielce potrzebnego.

Adolf Czasz, naczelnik rachunkowy przy Magistracie krakowskim, zmarł tu dnia 3. b. m., przeżywszy lat 70.

Samobójstwo. Uczeń szkoły handlowej w Wiedniu Robert Pessler, 21-letni młodzieniec, syn zamożnych rodziców, przechodził onegdaj przez Herrengasse, trzymając w dłoni rewolwer. Zwróciło to uwagę przechodniów i straży bezpieczeństwa. W chwili kiedy policjant przybliżył się, aby go aresztować, Pessler przytknął rewolwer do piersi i dwukrotnie wystrzelił. Śmierć nastąpiła natychmiast Przyczyną samobójstwa miała być nagana, odebrana w szkole.

Warszawa 4. listopada. W resursie obywatelskiej na nowy sposób postanowiono urządzać cotygodniowe wieczorki. Przedewszystkiem sam ubiór przybywających na nie osób wolny będzie od „nastroju balowego"; toaletę dla pań stanowić będą ubrania wizytowe, panowie ukazywać się mają nie we frakach, lecz w tużurkach. Dalej program wieczorków takich nie będzie z góry oznaczony, i, zebrane towarzystwo, według upodobania, improwizować będzie koncert na prędce lub zabawiać się tańcem. Wieczorki zaczynać się będą o godzinie 8ej, kończyć się zaś mają o północy; wstęp na nie ma bez biletu każdy wraz z rodziną członek resursy. Pierwszy wieczorek przypada w dniu dzisiejszym, następne w każdym tygodniu co wtorek.

Żółkowski, przyszedłszy ostatecznie do zdrowia, stanowczo wystąpi jutro w „Panu Benecie". Drugi raz artysta grać będzie w „Naszych najserdeczniejszych" w sobotę. Ruch przy kasie zamówień na jutrzejsze przedstawienie od wczoraj bardzo jest wielki.

Znakomity badacz literatury powszechnej, Brandes, przybyć ma wkrótce do Warszawy dla wypowiedzenia kilku prelekcyj publicznych, jak dowiaduje się *Kurjer Codzienny;* językiem odczytów będzie francuski.

Paryż 5. listopada. W domu wekslarskim Rodriguesa popełniono przez włamanie się kradzież; skradziono 200.000 fr.

W Londynie umarł niedawno najstarszy wiekiem publicysta Józef Bohn, urodzony w r. 1796. Był to jeden z gorących orędowników gminy polskiej w Londynie. W olbrzymiej, założonej przezeń introligatorni znajdowali ziomkowie nasi ciągłą pracę. Był on znany w Anglji jako filantrop.

Na grobie Mieczysława Woronieckiego. Czytamy w *Gazecie Krakowskiej:* Zwyczajem, jaki się ustalił od lat kilkunastu w Buda-Peszcie, młodzież akademicka, cechy i tłumy publiczności udają się w wigilję dnia zadusznego na główny cmentarz w pochodzie żałobnym, aby tam złożyć hołd na grobach swych męczenników i bohaterów, rycerzy ducha i czynu. Pomiędzy temi czczonemi postaciami: Foryniaka, Horvatha, Deaka, Batthyaniego, Kisfaludy'ego, Aranya, Vörös-Marty'ego i rycerzy egzekwowanych, znajduje się także i nasz Woroniecki Mieczysław. W tym roku pochód był jeszcze liczniejszym niż zwykle, a na przepełnionym i oświetlonym niezliczonemi światłami cmentarzu, odbywało się to składanie hołdu, podnoszące narodowego ducha. U grobu Woronieckiego po odśpiewaniu polskiego hymnu, przemówił Négyesy Władysław, słuchacz filozofji, w następujący sposób:

„Godni są czci i podziwu bohaterowie tu spoczywający; lecz żaden nie jest godniejszym podziwu, żaden sympatyczniejszym, jak Woroniecki Mieczysław, nie dla tego, że wyrzekł się obfitych dóbr ziemskich, wygody, świetnego stanowiska — szlachetne dusze najczęściej obywają się bez tego rodzaju rzeczy; nie dla tego także, iż życie swe poniósł w ofierze, bo to zaryzykowali liczni jego współrodacy — i nie dla tego jeszcze, że swoją pełną wdzięku młodość i rozkosz wszelką 24-letniego życia porzucił; nie to ja podziwiam;— ponad to wszystko większem jest, że wyrzekł się szczęśliwości, że porzucił miłość, opuścił ubóstwianą narzeczoną dla naszej wolności. Oto, co rodzi nowy poczet synów, co z tego bohatera czyni legendową postać i za co nigdy nasza wdzięczność nie może być wyczerpaną. Z serdecznością poniósł tę ofiarę najbezwzględniejszą i myśmy ją od niego przyjęli. Przez niego sformowany i prowadzony legjon ułański, dał dostateczny powód, aby zwycięska potęga w nikczemnej zemście bez miłosierdzia postąpiła z dowódcą jego. (Woroniecki powieszony z rozkazu główno-komenderującego rosyjskiego. Red.) Umarł za nas, przyjęliśmy ofiarę, lecz jesteśmy za nią obowiązani, i między naszych bohaterów — ponieważ między nich się wpisał — wznosi go nasza cześć hołdownicza. Szanowni słuchacze! Wolność przybito wówczas na krzyż, dziś, dzięki Bogu, nie uginamy już karku pod gniotące jarzmo, a ze wzoru Odkupiciela możemy się uczyć, że idea, za którą tak droga krew płynie, wychodzi z grobu i zmartwychwstaje. I ja tutaj, w krainie umarłych, na tym grobie polskiego młodzieńca wołam ustami młodzieży mojej ojczyzny: „Niech zmarła Polska zmartwychwstaje co prędzej! — niech żyje!"

Po tych słowach olbrzymie „Eljen!" rozległo się na cmentarzu.

Subhasta. Majątek Żerniki, w powiecie wągrowieckim, w Wielkopolsce, należący do hr. Bnińskiej, z domu Sobierajskiej, wystawiony jest na subhastę. Termin subhastacyjny naznaczony jest na 8 stycznia 1885 na godzinę 10 przed południem w sądzie wągrowieckim.

Polowanie na niedźwiedzia. Hrabia Wurmbrand opowiada w *Jagdzeitung* w następujący sposób o polowaniu arcyksięcia Rudolfa na niedźwiedzia, które miało miejsce w St. Imre w Siedmiogrodzie. Wzięto trzy mioty: pierwszy i drugi były bezskuteczne; dopiero przy trzecim w Lagra rozległy się okrzyki, poprzedzające zjawienie się niedźwiedzia: Urs! Urs! Cała linia strzelców zadrżała z radości i oczekiwania, bo już i niedźwiedź odpowiedział przeraźliwym rykiem na to wyzwanie nagonki. Każdy oczekiwał komu też Diana będzie przychylną i machinalnie przyciskał strzelbę do ramienia. Wtem padły trzy strzały jeden po drugim — a za chwilę zagrały rogi i trąbki: Morto! Niedźwiedź, a raczej niedźwiedzica, padła z ręki arcyksięcia; pierwszy strzał padł na odległość stu kroków, ale nie był śmiertelny, dopiero dalsze dwa strzały położyły koniec życiu brunatnej władczyni lasów.

Wieczorem odbyła się uczta uświetniona obecnością arcyksięcia i jego małżonki.

Polacy w Albanji. Dziennik *Ausland* podaje kilka szczegółów o Polakach osiadłych w Albanji, tak w dawnych latach, jako też i w bliższej nam epoce. Czytamy w tem czasopiśmie: Od kilkuset lat według podań napływali do Albanji osadnicy z jeńców, wziętych do niewoli przez Turków i Tatarów. W liczbie tych osadników wielu było mieszkańców prowincyj polskich. Z czasem ci ostatni pozbyli się języka swego i obyczajów rodzinnych, zlewając się z krajowcami Słowianami. Niektóre nazwy, dotąd używane, jak: Wodaziwa, Jeziernia i inne, świadczą o polskiem pochodzeniu. W ostatnich 20 latach osiadło w rzeczonych kolonjach 30 rodzin polskich, które odżywiły dawną tradycję. W Wodaziwie (którą Albańczycy nazywają Aquaviva) było w r. 1862 Słowian 1763, teraz ta liczba wzmogła się żywiołem polskim o sto głów. Dalej *Ausland* powiada, iż w liczbie ziomków naszych znajduje się lekarz, kilku przemysłowców i księży. Ogół trudni się pracą ręczną i wyrobkiem, wreszcie rolą.

Piekarze paryscy otrzymali od rządu wezwanie, aby cenę 4-funtowego chleba zniżyli z 170 centimów na 165 centimów. Na bardzo burzliwem zebraniu odrzucili piekarze 1149 głosami przeciw 150 głosom to żądanie i oświadczyli, że gdyby zniżono cenę, wtenczas będą piekli chleb gorszy, robotnikom nie będą dawali kredytu, a zapłatę czeladzi piekarskiej zmniejszą. Miasto chce podobno zaprowadzić wspólne gminne piekarnie. Mieszkańcy są na piekarzy oburzeni, a tylko wielcy handlarze mąki trzymają z nimi.

Księżna Pignatelli, o której poprzednio donosiliśmy, debiutowała przed kilku dniami w wiedeńskiem „Orpheum". Sala była przepełniona. Arystokracja — jak się samo przez się rozumie — usunęła się zupełnie od tego tak przykrego dla niej widowiska. Dzienniki chwalą takt, z jakim księżna zachowywała się na scenie i ubolewają nad losem, który ją zmusił do szukania w podobny sposób środków do życia.

Kronika amerykańska. Z *Gazety Polskiej w Chicago* wyjmujemy następujące ciekawe artykuły:

„Sędzia pewien w Kalifornji osądził człowieka, który się upił, na zapłacenie 6 dolarów kary. Osądzony nie mając wzmiankowanej sumy, dał sędziemu kawał tabaki do żucia, talję kart, nóż kieszonkowy, 50 centimów, pracował dzień jeden dla niego i obiecał resztę zapłacić, jeżeli kiedyś znów zawita do miasta!"

„Konstytucja stanu Texas uprawnia do głosowania wszystkich obywateli, z wyjątkiem żołnierzy, nie płacących podatku, lubiących się pojedynkować, więźni, niedołęgów i warjatów."

„W tych dniach w drukarni Wł. Dyniewicza wyszły następujące nowe książki: „Rinaldo-Rinaldini sławny bandyta włoski", „Zaklęta dziewica z brodą czyli cyrulik zbawca."

Zabójca Puszkina. W tych dniach umarł w Paryżu 94 letni bar. Hedkeren, który zabił Puszkina w pojedynku. W Petersburgu znany pod nazwiskiem Dantesa. Długo przebywał on w Wiedniu jako poseł holenderski.

Wynik wyborów w Alzacji wywołał nader korzystne wrażenie w Paryżu. Dzienniki francuskie wołają z uniesieniem, że Alzacja i Lotaryngia, wybierając Kable'a Dolfusa Antoine'a, wywiesiła w niemieckim parlamencie „sztandar trójkolorowy", mający przypomnieć Prusom, że owładnęły tylko materją, nie zaś duchem...

Alzacko-Lotaryngskie stowarzyszenia w Paryżu wysłały do trzech deputowanych depesze z serdecznemi gratulacjami.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek d. 5. listopada drugi występ nowoangażowanych artystów opery; dany będzie „Faust," opera w 5 aktach Karola Gounoda.

Towarzystwo dramatyczne p. Lasockiego rozpoczyna w Bochni z dniem 8. bm. szereg ośmiu przedstawień teatralnych, złożonych z najnowszych operetek i komedyj. Na pierwsze przedstawienie dane będą „Dzwony z Corneville."

Z Towarzystwa aptekarskiego. Wczoraj odbyło się drugie naukowe posiedzenie aptekarzy w lokalności laboratorjum chemicznego, przy udziale licznego audytorjum. Po zagajeniu posiedzenia przez aptekarza tut. p. Wiewiórskiego, odczytał p. Dobrowolski swą pracę p. t. „O konopiach indyjskich." W treściwym a krótkim odczycie wykazał prelegent w nader przystępny sposób użycie tej rośliny w lecznictwie. Z luźnych uwag była na porządku dziennym omówioną kwestja: „Jaka wazelina jest lepsza — biała czy żółta?" Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Bugno, Jabłonowski i Kochanowski, zgodzono się ogólnie na użycie wazeliny żółtej, jako czystszego preparatu.

„Defloyt", nową komedję sympatycznego Rozena, grano po raz pierwszy w Lipsku.

„Wit Stwosz", dramat Schleicha, ma być wystawiony po raz pierwszy w Norymberdze jeszcze w tym miesiącu.

„Prinz Orlosky", taki jest tytuł nowej operetki napisanej przez Raida. Libreto ma być arcydziełem trywialności.

Po 200 razy grano bez przerwy w paryskich teatrach następujące sztuki:

Daniszewy, Benoici, Divorçons i Kapelusznik. Ogólny dochód z przedstawienia pierwszej z tych sztuk wynosił 692.832 fr. Druga przyniosła 723.484, trzecia 903.756, a ostatnia 1,025.000 fr.

Carlotta Grossi, obecnie baronowa Wurzbach, była artystka opery wiedeńskiej i berlińskiej, wystąpiła po raz pierwszy po długiem milczeniu w Wiesbadenie.

„Ogniem i mieczem" w balecie. W tych dniach rozeszła się wieść, iż Antoni Rubinstein ukończył muzykę do nowego baletu pod tytułem „Polacy". Pogłoskę tę potwierdziły pisma rosyjskie, a obecnie *Berlingske Tidende* zapowiada wystawienie rzeczy tej w teatrze dworskim w Kopenhadze. Według informacji tegoż dziennika, tekstu dostarczył znakomitemu kompozytorowi niejaki Rudski, w Odensee zamieszkały, snując go na motywach „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza. Kompozytor ma osobiście dyrygować swoim utworem.

Z izby sądowej.

Lwów 5. listopada.

(Kąpiel w wapnie.)

Dnia 25. września około godz. 9. wieczór pan M. Z., przechodząc ulicą Fredry, usłyszał z piwnicy budującego się domu p. Karola Kiselki wydobywające się jęki. Dodać musimy, że budowa ta zostaje pod kierownictwem technicznem pp. Jana i Jakóba Szulzów, budowniczych. Jak pan Z. twierdzi, wstęp do budynku owego był zupełnie wolny — nie zagrodzony. Wstąpiwszy jednak w bramę, celem niesienia pomocy kwilącemu (jak się później pokazało... psu) wpadł ów jegomość w głęboką jamę, napełnioną świeżo gaszonem wapnem. Szczęściem zatrzymał się w tej niemiłej podróży o wystającą deskę, gdyż inaczej nie po szyję, ale z głową byłby się zanurzył w tej ciepłej masie.

Po tej fatalnej katastrofie, na przeraźliwe wołanie tonącego, zjawiła się pomoc i ratunek w osobie dwóch stróżów, którzy właśnie wyciągali psa z jamy sąsiedniej. Uwolnili więc natychmiast pana Z. z tej wiszącej pozycji, zaprowadzili pod studnię przy ulicy Halickiej — gdzie urządzono mu kąpiel w połączeniu z zimnym tuszem. Po kąpieli zaś, która szczęściem nie pozostawiła po sobie żadnych złych skutków, odwieziono skąpanego, okrytego rogóżkami i różnemi łachami, do domu.

Pan Z. wniósł do sądu skargę przeciw p. Kiselce i pp. Szulzom, żądając odszkodowania za stracony ubiór i wynagrodzenia za przestrach.

Z przeprowadzonej wczoraj rozprawy w tutejszym sądzie m. d. S. III. okazało się, że wejście do budowli wspomnionej było aż nadto dostatecznie ubezpieczone i że tylko zbytnia ciekawość i czułe serce na lament psa były powodem, że pan Z. dostał się sztucznie do wnętrza budynku i tamże się skąpał.

To też sędzia p. Emisberger wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od przekroczenia z §. 431. (A)

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo Tatrzańskie. Na ostatniem posiedzeniu oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie postanowiono między innemi: 1. Postarać się u Dyrekcji generalnej kolei państwowych o zaprowadzenie sezonowych biletów, tz. *tour et retour* kart na wszystkich liniach w Galicji, któreto bilety sprzedawane byłyby na każdej stacji. 2. Odnieść się do wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, aby nakazał swej straży i przewodnikom pilną baczność nad kosodrzewiną i kidrą, które lekkomyślnie niszczą w górach turyści i pastuchy. 3. Przystąpić w ciągu zimy do ostatecznego zredagowania i ogłoszenia drukiem bardzo potrzebnego podręcznika pod tyt. „Przewodnik do wschodnich Karpat" (od dorzecza Sanu aż po Czarnohorę włącznie). Wskutek odezwy tutejszego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego nadesłali z różnych stron kilkanaście cennych prac i rozpraw pp. Wajgel, Broniewski, Gliński, Petrycki, Mitko, Bojarski, Bielowski, dr. Rieger, Twaróg, Korzeniewicz itd. Otóż na podstawie tego materjału i drukowanych już dzieł da się wcale wyczerpujący przewodnik opracować. Tym celem wybrano komisję redakcyjną z 13 członków złożoną, do której zaproszeni zostali pp. Łomnicki, Turkawski, Bąkowski, Dziedzicki, Tatomir, Łosiński Józef, Hankiewicz i Gabrynowicz (wszyscy ze Lwowa) i Wajgel z Kołomyi, Turczyński z Drohobycza, Kosiński ze Stryja, Brysiewicz z Turki i Obst z Dory.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stacja Kołomyja kolei Lwowsko - Czerniowieckiej ma być wkrótce rozszerzoną, tj. ma być powiększoną ilość torów, zbudowana nowa waga centimalna, wreszcie ma być powiększoną rampa, jako też skład naftowy.

Wiedeń 5. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady kolejowej zaproponowano zaprowadzenie taryfy zachodnich kolei państwowych na linjach galicyjskich, tu-

dzież zniesienie powtarzających się opłat za manipulacje przy przewozie towarów między stacjami dotychczasowych różnych linij, oraz taryfy wyjątkowej od przewozu węgli i nafty.

Wiedeń 4. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 1704 sztuk ciężkich bakonów, 2125 średnich i 4497 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 39·— do 41·—, średnie 36·— do 38·—, warchlaki 28·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 6. listopada. *(Urzęd.)*. Przedwczoraj było w Neapolu na 9 chorych, 2 zmarłych na cholerę.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. listopada.

Egzystencja Banku kryłoszańskiego została stanowczo uratowaną, sprawdziło się bowiem doniesienie *Czasu*, iż z Petersburga nadeszła dla tej instytucji pomoc pieniężna. Dowiadujemy się, że łaska ta Rządu carskiego przyoblecze się w szaty interesu bankierskiego, i że jedna z finansowych instytucyj petersburskich wystąpi jako strona zaliczająca pożyczkę właściwie przez Rząd udzieloną. Sanację tę zawdzięcza Bank kryłoszański zabiegom pp. Naumowicza i Płoszczańskiego.

Dnia 24. b. m. odbędzie się wybór posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Kossów - Horodenka - Śniatyn - Nadwórna - Kołomyja. Większość wyborców oświadcza się za kandydaturą barona Jakóba Romaszkana.

W dziennikach wiedeńskich pojawia się wiadomość, że Rada państwa ma być już dnia 22. bm. zwołaną. Możemy zapewnić, że pierwotny termin (2. grudnia) dotychczas nie został zmieniony.

Neue fr. Presse donosi, że według *Dziennika Polskiego* sprawozdanie komisji oszczędnościowej „ma być wydrukowanem". W doniesieniu tem zaszła widocznie pomyłka, bo *Dziennik Polski* doniósł, że sprawozdanie to „już jest wydrukowane".

Korespondent krakowski przysyła nam następującą wiadomość:

„Osoby przybyłe do Krakowa z Królestwa Polskiego, mogące mieć dobre informacje, twierdzą stanowczo, że w Skierniewicach udecydowanym został pomiędzy Rosją i Prusami nowy podział Królestwa Polskiego; pierwsza za politykę wolnej ręki na Wschodzie ma odstąpić trzy gubernie Prusom a nadto część gubernji kieleckiej aż po rzekę Pilicę." Do tej wiadomości naszego korespondenta dodajemy uwagę z naszej strony: Car Aleksander II. po powstaniu 1863 proponował, w charakterze „prawdziwego opiekuna Słowian", oddać Niemcom połowę Kongresówki po Wisłę; w sztabie Berga wykreślone już były na mapach nowe granice, ale Rząd berliński nie przyjął wtedy proponowanej ofiary. Fakt ten miał istotnie miejsce w roku 1865 — następnie przed wojną turecką słyszeliśmy o powtórnej analogicznej propozycji rosyjskiej, ale ażeby dziś, Aleksander III. skory był do popełnienia tegoż samego błędu, nie wierzymy. Nie dla tego nie wierzemy, ażebyśmy wierzyli w poczucie jego „obowiązków słowiańskich," ale po prostu dla tego, że nie widzimy powodów, któreby go do tego kroku skłaniały.

Praska *Politik* dowiaduje się, że komisja oszczędnościowa poleciła Rządowi przdlitawskiemu zamknięcie kilku słabo frekwentowanych gimnazjów, szkół realnych i seminarjów nauczycielskich oraz redukcję wydatków na akademje techniczne i uniwersytety, zostawiła zaś nietknięte wydatki na szkoły przemysłowe.

W kołach zwykle dobrze informowanych zapewniają, że Delegacje będą zamknięte d. 17. b. m. Z tego samego źródła donoszą, że prawica nie życzy sobie bynajmniej zebrania się Rady Państwa zaraz po zamknięciu Delegacyj, że owszem delegaci galicyjscy i czescy życzą sobie krótkiej przerwy między zamknięciem Delegacyj a zagajeniem Rady Państwa, które też ma nastąpić dopiero w pierwszej połowie grudnia.

Obchody z powodu śmierci byłego ministra węgierskiego hr. Lonyay'a przybierają charakter żałobnej uroczystości narodowej. Wszystkie pisma bez różnicy odcieni, nawet najskrajniejsze wyrażają się z należnem uznaniem dla zmarłego ministra i podnoszą jego zasługi na polu ekonomicznem i finansowem. Para cesarska przesłała wdowie kondolencję. Akademia umiejętności, której zmarły był prezydentem, odbyła d. 4. b. m. posiedzenie, na którem wiceprezydent minister sprawiedliwości Pauler podniósł w gorących słowach zasługi zmarłego około dobra i rozwoju Akademji, kraju i monarchji; uchwalono na następnem uroczystem posiedzeniu wygłosić mowę pamiątkową na cześć Lonyay'a. Zadanie to przypadnie zapewnie ministrowi Trefortowi.

Z powodu śmierci byłego ministra Lonyaya, prezydenta węgierskiej Akademii umiejętności, w której pałacu po raz ostatni obraduje obecnie Delegacja austrjacka, prezydjum tej Delegacji, w imieniu całego ciała, wystosowało pismo kondolencyjne na ręce wiceprezydenta Akademii umiejętności ministra sprawiedliwości Paulera. Pismo to, odczytane na przedwczorajszem żałobnem posiedzeniu Akademii zostało bardzo przychylnie przyjęte.

Nordd. Allg. Zeit. zamieściła cały szereg listów króla Jerzego z lat 1866 i 1867, aby udowodnić, że książę Cumberland, który żywi przekonania i zasady swego ojca, nie może i nie powinien otrzymać spadku brunszwickiego. Listy te podaje dosłownie „z opuszczeniem" jak mówi „ustępów, które kolidują z kodeksem karnym lub zbytnio dotykają osobistości." Łatwo się domyśleć kto są te „osobistości!!" W jednym z listów pisze król Jerzy: „Sądzę, że Napoleon, o którym wiem z pewnego źródła, że z drżeniem przypatruje się postępom armii pruskiej, nie pozwoli w interesie Francji, aby Prusy rozszerzały się kosztem posiadłości austrjackich lub innych księstw Rzeszy. Jeżeli się nie mylę, to w Napoleonie będziemy mieli najtęższego sprzymierzeńca, gdyby Prusy nie zastosowały się do jego żądań.".... Przewidywania króla nie spełniły się, a rok 70 pomścił się na Francji za rok 66. Łatwo pojąć, że książę Cumberland, który ma być nieodrodnym synem swego ojca, i który w zupełności podziela jego zasady, nie może być miłym Rządowi pruskiemu.

O losie Chartum i zamkniętego tam jenerała Gordona najsprzeczniejsze dochodzą wiadomości. Telegramy prywatne prawie wszystkich ważniejszych organów europejskich utrzymują stanowczo, że Chartum padło i że Gordon znajduje się w niewoli, a w Izbie lordów parlamentu angielskiego oświadcza minister spraw zewnętrznych Granville, że reprezentant angielski w Kairze sir Barring nie wierzy tym pogłoskom, że ostatnie telegramy urzędowej ajencji Reutera donoszą wprawdzie, że Chartum w bardzo krytycznem znajduje się położeniu, ale że jeszcze nie padło. Trudno sobie w obec tych sprzecznych wiadomości wyrobić pewny i stanowczy sąd o sytuacji w Chartum i jej dzielnego obrońcy Gordona, ale nawet w obec najłagodniejszych wersyj musi się położenie Gordona w jak najczarniejszych przedstawiać kolorach. Poddanych austrjackich dotyczy ta sprawa tem więcej, że z losem Chartum związany jest ściśle los austro-węgierskiego konsula Hansala, który mimo wezwania Ministerstwa do opuszczenia Chartumu kiedy to jeszcze było możliwem, wytrwał na swem stanowisku i w ten sposób złączył los swój nierozdzielnie z losem ciężko zagrożonego miasta i jenerała.

Pol. Cor. dowiaduje się z Rzymu, że parowiec włoski „Amerigo Vespucci", udający się do południowej Ameryki, otrzymał polecenie zawinąć po drodze do kilka miejscowości wybrzeża zachodnio-afrykańskiego. Równocześnie ma się udać drugi statek marynarki królewskiej, prawdopodobnie „Garibaldi" na wybrzeże zachodnio-afrykańskie z poleceniem zbadania rzeczy i informowania gabinetu rzymskiego o interesach włoskich tamże już powstałych lub powstać mogących.

Dzień przedwczorajszy był dla Stanów Zjednoczonych dniem rozstrzygającym, 38 Stanów reprezentowanych w kongresie Unii wybierało przedwczoraj elektorów powołanych do wyboru prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ze względu na liczne prerogatywy przysługujące prezydentowi Rzeczypospolitej łatwo zrozumieć ogromną agitację i wytężenia tamtejszych stronnictw dla pozyskania tej godności. Wybory na przyszłe czterolecie prezydenta są tem ciekawsze, że stronnictwo niezawisłych, które głosowało zwykle z republikanami, głosuje tym razem z demokratami. Republikanie bowiem mianowali swoim kandydatem Blaine'a. To spowodowało niezawisłych, którzy otwarcie zarzucają Blaineowi korupcję, przedajność, gonienie za urzędami, że odstąpili stronnictwo republikańskie i połączyli się ze stronnictwem demokratycznem pod warunkiem, że zamianuje ono Clevenlanda gubernatora Nowego Jorku swoim kandydatem. Dwaj więc kandydaci stoją naprzeciw siebie, dwa stronnictwa w zwartych szeregach przystępują do walki. Rezultat walki był niepewny, choć większe szanse były po stronie Blaine'a i stronnictwa republikańskiego, mianowicie od czasu ostatnich wyborów w stanie Ohio. Liczba bowiem elektorów wynosi 401, Stany południowe w liczbie 14 reprezentujące 153 głosów elektoralnych wybierają bezwarunkowo demokratycznie, republikanie zaś mają zapewnionych na północy i na zachodzie 17 Stanów reprezentujących 174 głosów, tym więc niedostaje do absolutnej większości 201 głosów potrzebnej do wyboru prezydenta 27 głosów a tamtym 48. Siedm Stanów reprezentujących 74 głosów elektorskich jest niepewnych, między nimi Nowy Jork z 36 głosami i Ohio z 23 głosami. W tych więc Stanach jest właściwie walka rozstrzygającą, a gdy wspomniane już wybory w stanie Ohio wypadły po myśli republikanów, zwycięztwo ich zdaje się przy ostatecznych wyborach nie ulegać wątpliwości.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Petersburg 6. listopada. Pobiedonoscew przedłożył carowi memorjał o demonstracjach kijowskich, w którym przypisuje winę władzom uniwersyteckim, nad czem rozwodzi się także Aksakow szeroko w nader gwałtownym artykule.

Moskwa 6. listopada. W tutejszym korpusie kadetów wybuchły bunty uczniów przeciw oficerom.

Przy uwięzieniu Łopatina dostał się w ręce policji spis 16 tajnych drukarń. Uwięziono znowu kilku nihilistów a pomiędzy nimi oficerów. Łopatin miał paszport amerykański.

(D.) **Wiedeń** 6. listopada. Pensjonowany rewident i tytularny radca rachunkowy przy lwowskiej Dyrekcji skarbu, Ignacy Machnicki, otrzymał w uznaniu swej przeszło 50letniej służby złoty krzyż zasługi z koroną.

Ministerstwo zezwoliło na przeniesienie substytuta prokuratorji państwa, Henryka Hayderera, z Przemyśla do Lwowa i mianowało na jego miejsce adjunkta sądowego we Lwowie, Władysława Sorodowskiego.

Profesor gimnazjalny, Roman Vimpeller, został mianowany inspektorem szkół tarnowskiego okręgu szkolnego.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 6. listopada. Komisja dla spraw zagranicznych Delegacji węgierskiej ułożyła już punkta interpelacji, mającej być wystosowaną do ministra spraw zagranicznych. Punkta te zgadzają się z temi, jakie były postawione w austrjackiej Delegacji. Kalnoky odpowie na tę interpelację w piątek.

Na posiedzeniu komisji wojskowej Delegacji węgierskiej daje minister wojny wyjaśnienia o organizacji kawalerji; broni wniosku o polepszenie pozycji lekarzy wojskowych i żąda odpowiedniego zaradzenia stosunkom sanitarnym w armji. Minister byłby za utworzeniem wojskowej Akademji lekarskiej, jednakże wspólna Rada ministrów odrzuca dotyczący wniosek jego.

Następnie wyszczególnia minister rozmaite oszczędności, zaprowadzone w administracji wojskowej i oświadcza, że od r. 1879. oszczędził więcej jak 11 milionów złr. Z tem wszystkiem nie można na tej drodze posuwać się za daleko, nie chcąc narażać na szwank gotowości zbrojnej. Urlopowanie na wielką skalę nie jest także na miejscu, gdyż nowa broń i nowa taktyka wymagają do nauki dłuższego czasu. Za skutki nie mógłby brać na siebie odpowiedzialności. Osiągnięte na administracji oszczędności powinne być tem więcej cenione, że w myśl ustawy wojskowej wypadało, oprócz regularnego wojska, postarać się o wyekwipowanie 90.000 rezerwistów, powołanych do ćwiczeń wojskowych. Na pokrycie tych kosztów nie żądano nigdy osobnego kredytu.

W końcu oświadcza minister, że dotychczasowy stosunek w dostawach wojskowych, odnoszący się do przemysłu węgierskiego, zostanie nadal zatrzymany.

Ordynarjum wojskowe zostało w poszczególnych pozycjach zatwierdzone.

Turyn 5. listopada. Rozdzielenie nagród między członków wystawy odbyło się w obecności rodziny królewskiej. Przyznano 153 dyplomów honorowych, tudzież 55 złotych, 174 srebrnych i 1898 bronzowych medalów.

Rzym 5. listopada. *Popolo romano* zaprzecza wszelkim pogłoskom o zmianie w gabinecie.

Paryż 5. listopada. W Shangai krążą pogłoski o zawarciu traktatu pokojowego na podstawie odstąpienia Francji Formozy na lat 20.

Londyn 5. listopada. Izba niższa przyjęła adres bez osobnego głosowania.

Wolseley wręczył mudirowi Dongoli order św. Michała i św. Jerzego.

Rzym 6. listopada. Poselstwo niemieckie doręczyło Rządowi włoskiemu zaproszenie na konferencję, na dzień 15. b. m.

Nowy Jork 6. listopada. Na podstawie ostatnich doniesień zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że Blaine i Logan, ze Stanu Nowojorskiego otrzymają większość 5000 głosów. Wybory Nowego Jorku decydują o wyborze prezydenta; prawdopodobnie więc zostanie Blaine wybrany prezydentem a Logan wiceprezydentem.

Stambuł 6. listopada. Poseł rosyjski w otoczeniu całego personalu poselstwa rosyjskiego, wręczył wczoraj uroczyście sułtanowi wielki krzyż orderu Andrzeja.

Bruksela 6. listopada. *Moniteur* ogłasza dekret królewski, mocą którego w okólniku do gubernatorów zostaną zaprowadzone pewne ulżenia w zastosowanin nowej nstawy szkolnej.

Paryż 6. listopada. Fauvel umarł.

Według *Gaulois* zachorował ciężko kardynał Lavigerie.

Wiadomości giełdowe

Lwów d. 5. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·75 do 274·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 191·50 do 194·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·69 do 5·79, Napoleondor 9·63 do 9·73, Pół-imperjał rosyjski 9·96 do 10·06, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¾ do 1·25¾, 100 marek niemieckich 59·50 do 60·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 6. listopada godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 295·50, Anglo-Austr. 106·80, Akcje banku Union 89·—, Kolej Karola Ludwika 271·50, Połudn. —·—, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·68, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 5. listopada godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 51·50, Węg. akcje kredyt. 295·—, Akcje anglo-austr. 106·75, Akcje banku Unica 88·90, Akcje Karola Ludwika 271·50, Akcje kolei północnej 238·25, Akcje kolei południowej 147·10, Akcje kolei Alföldzkiej 179·25, Akcje Staatsbahn 299·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·25, Wiedeńskie losy 128·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 115·90, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 93·62, Akcje banku związkowego 105·40, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 116·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 5. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·30, w srebrze 82·50, Renta w złocie 103·85, 5% austr. renta marcowa 96·45, Akcje banku wiedeńskiego 883·—, kredytowego 294·80, Londyn 122·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·68, Dukat cesarski 5·77, 100 marek niemieckich 59·80.

Berlin d. 5. listopada godz. 5 min. 30. Rosyjski banknoty 208·90, Akcje kredytowe 494·50, Lombardy 249·50, Galicyjskie 113·75, Kolei rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 167·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta —·—.

Telegramy zbożowe d. 5. listopada. Wiedeń: Pszenica 8·20, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr. procent 29·— do 29·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·30 do 8·31 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 153·— m., żyto —·— m. spirytus loco 45·10 m., olej rzepakowy 50·90 m. Paryż: mąki 159 kilgr. 45·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 6 listopada: 13·50 do 13·75 Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·40, na listopad 7·40, na listopad-grudzień 7·65. Antwerpja: na listopad 18⅞. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. listopada.

HOTEL ŻORZA. D. B. Ulanowski z Krakowa, S. Sarnecki z Turynki, J. Back z Wiednia, J. Hecht z Drohobycza.

HOTEL ANGIELSKI. K. Ronchetti z Manasterzysk, A. Cieński z Okna, J. Żubr z Kotuzowa, K. Janiszewski z Wołynia, A. Bielecki z Żelechowa.

HOTEL WARSZAWSKI. H. Morawski z Łówczy, F. Praschinger z Jarosławia.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany)

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.
Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

Największy wybór
GORSETÓW
francuskich
w cenach
złr. 1·60, 2·25, 3, 3·50, 3·75, 4, 4·50, 5·50, 6 i 7 złr.
Wszystkie gatunki na rogach polecają

Schilling i Stelzer
we Lwowie,
ulica Halicka pod l. 16.

Poszukuje posady

rządcy lub **samoistnego ekonoma** Polak lat 35, uzdolniony teoretycznie i praktycznie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami.

Posadę może przyjąć zaraz lub od Nowego Roku.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem **W. K.** poste restante Lwów. 2783 1—3

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodowo z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) zawiązanej w celu zapobieżenia fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.

Spółka fabrykantów zrzeszą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony firmą tejże spółki.

Blancard

Apteka, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

WIELKA LOTERJA PIENIĘŻNA

500,000 Marek

jako najwyższą nagrodę nadarza w szczęśliwym razie najnowsza wielka przez państwo hamburskie gwarantowana loterja pieniężna.

W szczególności:

1 prem. mar.	300,000
1 wygr. po mar.	200,000
2 wygr. po mar.	100,000
1 wygr. po mar.	90,000
1 wygr. po mar.	80,000
2 wygr. po mar.	70,000
1 wygr. po mar.	60,000
2 wygr. po mar.	50.000
1 wygr. po mar.	30,000
5 wygr. po mar.	20,000
3 wygr. po mar.	15,000
26 wygr. po mar.	10,000
56 wygr. po mar.	5,000
106 wygr. po mar.	3,000
253 wygr. po mar.	2,000
6 wygr. po mar.	1,500
515 wygr. po mar.	1,000
1036 wygr. po mar.	500
29020 wygr. po mar.	145
19463 wygr. po m.	200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50,500 wygranych a prócz tego jeszcze premja wylosowane zostaną w siedmiu klasach w przeciągu pięciu miesięcy.

Najnowsza wielka przez Wysoki Rząd **Hamburski** dozwolona i całem państwowym skarbem poręczona loterja pieniężna zawiera 100,000 losów, z których 50,500 losów a zatem więcej niż połowa, z obok stojącemi wygranemi w siedmiu klasach ciągnioną będzie. Do wylosowania przeznaczony kapitał wynosi

9,290,100 marek.

Dzięki bogactwu wygranych do wylosowania przeznaczonych w tej wielkiej loterji pieniężnej, jakoteż dzięki jak największej gwarancji za akuratną wypłatę, cieszy się ta loterja jak największem wszędzie zamiłowaniem. Odpowiednia do planu, jest ona prowadzoną przez osobną w tym w celu Dyrekcję jeneralną a nad całem przedsiębiorstwem czuwa państwo.

Osobliwą zaletą tej loterji pieniężnej jest to szczęśliwe urządzenie, że każdego roku wszystkie 50,500 wygranych w przeciągu kilku miesięcy w siedmiu klasach do rozstrzygnięcia są przypuszczone.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50,000 marek, podnosi się w drugiej klasie na 60,000, w trzeciej na 70,000, w czwartej na 80,000, w piątej na 90,000, w szóstej na 100,000 a w siódmej ewentualnie na 500,000, specjalnie zaś na 300,000, 200,000 marek itd.

Sprzedaż losów oryginalnych na tę loterję pieniężną poruczona jest obydwu **podpisanym domom handlowym**, wszyscy ci więc którzy w niej wziąć udział przez zakupno losów oryginalnych, powinni zamówienia swoje adresować wprost do jednego z nich.

Szanownych zamawiających uprasza się załączać przypadającą kwotę w banknotach austrjackich lub w markach pocztowych. Przesyłka pieniędzy może być dokonaną także przekazem pocztowym, na życzenia przysyła się losy także za pobraniem pocztowem.

Do ciągnień o wygranę I. klasę kosztuje:

Cały los oryginalny 3 złr. 50 cnt.
Pół losu oryginaln. 1 złr. 75 cnt.
Ćwierć losu orygin. — złr. 90 cnt.

Każdy utrzymuje opatrzony herbem państwowym los oryginalny i równocześnie urzędowy plan losowania z którego można się o bliższych szczegółach dowiedzieć, o ciągnieniu, o dacie ciągnienia, o wkładkach różnych klas. Natychmiast po ciągnieniu otrzymuje każdy urzędową herbem państwowym opatrzoną listę wygranych, która dokładnie podaje wygrane i numera, które wygrały. Wypłata wygranych następuje podług planu pod gwarancją państwa. Jeśli komuś plan losowania nie konweniował, jesteśmy chętnie gotowi losy przed ciągnieniem odebrać i zwrócić otrzymane pieniądze. Na życzenie rozsyła się gratis urzędowe plany losowania do przeglądania. Ponieważ się spodziewamy licznych zamówień na te ciągnienia upraszamy celem dokładnego ich wykonania o rychłe przysłanie ich przed

15. listopada 1884 r.

do podpisanego głównego bióra loteryjnego

M. STEIN, Steinweg 5, Hamburg. | **VALENTIN & Comp**, Königstrasse 36—38, Hamburg.

Każdy ma u nas tę korzyść, że otrzymuje wprot losy oryginalne bez pośrednictwa przekupniów, wskutek tego otrzymuje każdy nie tylko urzędową listę wygranych w jak najkrótszym czasie po ciągnieniu bez poprzedniego wezwania, ale także losy oryginalne zawsze według planu ustanowionych cen bez jakiejkolwiek nadwyżki. 2779 1—12

Nakładem księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie w Hotelu Żorża wyszedł

KALENDARZ OGNISKA DOMOWEGO

ozdobiony kilkudziesięcioma ilustracjami, wykonanemi podług rysunków najznakomitszych artystów.

Część informacyjna bardzo obfita, zestawiona podług najświeższych źródeł urzędowych. — Dział literacki wypełniają opowiadania historyczne, życiorysy, humoreski, nowele i t. d. — „Wygląda wspaniale. Dotychczas nie mieliśmy w Galicji tak pięknego Kalendarza“. (Wyciąg z recenzji zamieszczonej w „Kurjerze Lwowskim“). 2786 1—0

Cena 50 cnt., z przesyłką 55 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru.

ODPOWIEDŹ.

Na liczne zapytania, a zwłaszcza z prowincji, kiedy i czy wyjdzie nareszcie zapowiedziany jeszcze w miesiącu maju pamiętnik **„Z Teki Obłąkanego“**, odpowiadam niniejszem, że dzieło to, aczkolwiek już od trzech miesięcy ukończone, **z powodu chwilowych nader smutnych stosunków finansowych autora** w roku bieżącym już nie wyjdzie; może rok przyszły będzie pod tym względem łaskawszym dla autora — może liczni jego dłużnicy, pomni przyjętych na się, a słowem honoru poręczonych zobowiązań, będą dlań względniejsi i choć trochę sumienniejsi! 2761 3—3

Ci tedy panowie, którzy złożyli z góry należytość za pamiętnik — a na wydawnictwo tegoż już dłużej nie chcą czekać, zechcą sobie odebrać pieniądze u podpisanego autora i nie mieć doń z powodu przewłoki żadnego żalu, gdyż trudno za zebranych dotychczas 89 złr. wydać dzieło, obejmujące co najmniej 15 arkuszy druku; na to potrzeba około 300 złr. — a zkąd ich wziąć w dzisiejszych ciężkich czasach?!

Antoni Petrykiewicz.
Lwów, ulica Gródeka l. 33 B.

Najlepsze
Okruchy herbacianne
¼ kilo złr. 1·50, 1·80, 2·30
2745 w głównym składzie 1—0
HERBATY
FR SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, w Rynku l. 45.

Wielka ilość
resztek sukna
(3 — 4 metrów)

wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** złr.

L. STORCH w Bernie (Morawa).

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 2513 33—52

Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.

Pończochy saksonskie, czterodrutowe damskie białe. Tuzin po złr. 4·80, 5·30, 7·20, 8·60, 9·80, 10 i 11.
Pończochy saksońskie, czterodrutowe damskie wysokie białe. Tuzin po złr. 8·20, 9·60, 11, 12 i 13.
Pończochy damskie, kolorowe wysokie. Para po 30, 80, 85 ct., złr. 1·05 i 1·60.
Pończoszki dla dzieci różnej wielkości białe i kolorowe.
Skarpetki dla mężczyzn grube po złr. 4·80. tuzin, cienkie złr. 5·70, stopniowo do złr. 11. 2569 8—0

Poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN MARKIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

W Krakowie
Główny Rynek Nr. 6, „szara Kamienica“
jest do wynajęcia
zaraz albo od 1. Stycznia 1885 r. albo 1. Kwietnia 1885 r.

Połowa I. piętra

3 pokoje, 2 salony, kuchnia etc.

Lokal ten nie tylko odpowiedni na mieszkanie, ale z nim da się połączyć jaki **interes n. p. biuro, magazyn mód, konfekcji męzkiej lub damskiej, fortepianów i t. p.**

Adresować: **Stanisław Feintuch w Krakowie.** 2763 2—2

Chustki zimowe
od 3 złr.
w wielkim wyborze
poleca handel 2648 3—3
F. KNAUERA i SYNA
pod „Złotym Lwem“, plac Kapitulny.
Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

Subjekta

dokładnie z towarami drobiazgowemi obznajomionego, jakoteż

praktykanta

przyjmie handel galanteryjny M. Głodzińskiego w Tarnowie. 2781 1—3



Ług bromowo-solankowy

ze zdroju **„Magdaleny“** w **Morszynie.**

Sporządzony pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego, jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis), cierpieniach skórnych itd.

Wyszczególniony na 6 wystawach.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysyła en gros Zarząd Zdrojowy w Morszynie. 2539 8—0

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: sloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Karol Bałłaban, Lwów

poleca 2748 2—0

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Meukowa 6 letnia		złr. 2·50
1 but. Boutelleau 6 letnia . . .		„ 2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany

1 but. Salignac z 1*	10 letni	złr. 3·—
1 but. Salignac z 2**	12 letni	„ 3·50
1 but. Salignac z 3***	15 letni	„ 4·—
1 but. Salignac Medail D'or	20 let.	„ 5·—

Odwaga wygrywa!

ew. 500,000 marek,

największą wygraną loterji miasta Hamburga koncesjonowanej i utrzymywanej przez rząd. Loterja posiada 100.000 losów, 50,500 pewnie wygrać muszą. Następujące wygrane będą losowane, mianowicie:

ew. 500,000 marek,

specjalne 1 à 300,000 marek

2701 5—5

1	à	200,000 „
2	à	100,000 „
1	à	90,000 „
1	à	80.000 „
2	à	70,000 „
1	à	60,000 „
2	à	50,000 „
1	à	30,000 „
5	à	20,000 „
3	à	15,000 „
26	à	10,000 „
56	à	5000 „
106	à	3000 „
253	à	2000 „
6	à	1500 „
515	à	1000 „
1036	à	500 „

48483 à 200, 150, 145 itd. itd.
w łącznej sumie 9 miljonów 620,000 marek.

Wszystkie wygrane wypłacam natychmiast po ciągnieniu. Znany podpisany założony w 1851 r. dom bankowy, który od rządu upoważniony jest do sprzedaży losów, rozsyła do wszystkich zagranicznych miejsc — nawet do najdalszych za przesłaniem pieniędzy w banknotach lub przekazem. Mniejsze kwoty można przesłać w markach pocztowych. Cena losów jest dla ciągnienia pierwszej klasy:

cały los oryginalny	3 złr.	50 ct.
pół losu „	1 „	75 „
ćwierć losu „	— „	90 „

Po utrzymaniu pieniędzy przesyłam natychmiast zamówione oryginalne losy, jako też oryginalne plany, po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Niedawno temu miałem przyjemność moim interesentom główne wygrane 250,000, a kilku à 100,000, 50,000 itd. wypłacić i życzę moim przyszłym interesentom wiele szczęścia. Łaskawe polecenie upraszam przesłać do

15. listopada b. r.

Upraszam o rekomendowane przesłanie zamówień i dokładne podanie adresu.

Przyjmuje się banknoty i marki listowe wszystkich krajów europejskich.

Wszelkie polecenia wykonuję natychmiast a jako główny kollektor rozsyłam tylko oryginalne losy opatrzone herbem państwowym co również do wiadomości podaję. Ponieważ polecenia częste są bardzo liczne, proszę o prędkie zamówienie w każdym razie do wyznaczonego wyżej terminu.

J. DAMMANN, Hamburg,
Rathhaustrasse 19.

Reprezentacja Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie.

W skutek uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Spółek na przeżycie b. Galic. Ogóln. Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie, które się odbyło dnia 25. października b. r., mamy zaszczyt P. T. Członków powiadomić, że podział majątku tych spółek, nie czekając terminów likwidacji w policach wyrażonych, ma już teraz t. j. z dniem 25. października 1884 nastąpić.

Nieprzekraczalny termin do przedłożenia dokumentów udowodniających prawo do uczestnictwa w podziale majątku naznaczony został na dzień 25. stycznia 1885 r., zaś wypłata udziałów na dzień 1. lipca 1885.

W tym celu wzywamy P. T. Członków o bezzwłoczne nadesłanie nam:

1. dotyczącej Policy, wszystkich opłaconych kwitów, duplikat skryptu dłużnego, jeżeli pożyczkę zaciągnięto i inne papiery ubezpieczenia tego dotyczące;
2. Poświadczenie urzędowe, że osoba zabezpieczona (t. j. ta osoba, na korzyść której uiszczano wkładki) przeżyła dzień 25. października 1884 r.;
3. Metryki lub jej wierzytelnego odpisu osoby zabezpieczonej (w razie gdyby nam takowa dotąd przedłożoną nie była).

Zwracamy przytem uwagę:

a) że świadectwo życia ad 2. ma być wystawione na blankiecie przez Tow. dostarczonym. Świadectwa innej formy lub treści nie będą mogły być uwzględnione;
b) że jeżeli Polica ad 1. zgubioną lub w inny jaki sposób zatraconą została, należy bezzwłocznie wnieść podanie do c. k. sądu krajowego we Lwowie o amortyzację takowej;
c) że opłata wkładek dalszych ustaje z dniem 25. października b. r., przeto raty płatne po tym terminie nie należy już uiszczać — inaczej bowiem nadesłane pieniądze będą na koszt przesyłającego zwrócone;
d) że udzielanie pożyczek na police systuje się, przeto wszelkie podania w tej mierze pozostaną bez odpowiedzi;
e) procenta od udzielonych już pożyczek liczone będą aż po koniec czerwca 1885 i należy takowe najpóźniej do dnia 25. stycznia 1885 uiścić.

Z nadsyłaniem dokumentów ad 1, 2, 3, wyrażonych prosimy nie zwlekać aż do 25. stycznia 1885 r. i nie nadsyłać nam takowych częściowo, lecz wszystkie naraz i to jak najrychlej, albowiem wszystkie dokumenta muszą być sprawdzone, a ewentualne braki zaraz uregulowane.

Lwów 26. Października 1884 r.

Reprezentacja Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie. 2784 1—1

Chorym na płuca

zagrożonym konsumpcją i t. p. udziela się **bez kosztów** wybornego środka leczniczego.

Na zapytania odpowiada z wszelką gotowością. 2651 4—10

TEODOR RÖSSNER
Lipsk, Reichsstrasse 3.

Cecylia Dunin

udziela lekcyj języka francuskiego, jak i początków muzyki za przystępnem wynagrodzeniem, tak w domu jak i poza domem. Łaskawe oferty składać proszę w Administracji „Dziennika“.

Duże słodkie
Marony tyrolskie,
Pigwy tokajskie,
Jabłka tyrolskie.
Świeży gruboziarnisty
Kawior astrachański,
Musztardę kremską,
poleca handel 2435 6—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

MAGAZYN FUTER i PRACOWNIA P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją.**

Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości **ceny znacznie zniżone.**

Cenniki na żądanie franco. 2550 24—30

Kwity poborowe na

LOSY miasta KRAKOWA  **LOSY miasta KRAKOWA**

Główna wygrana

złr. 25.000 w. a.

najmniejsza wygrana złr. 30.

Ciągnienie już 2. Stycznia.

Ażeby te tak pożądane i pewne **LOSY KRAJOWE** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję jak długo zapas starczy

pojedyncze losy	w 11	miesięcznych	spłatach po złr.	2
trzy	„ 24	„	„ „	3
pięć	„ 24	„	„ „	5

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy. Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.

Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

TOWARZYSTWO 
ces. król. uprzyw. kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.

L. 24.112/V. 2771 2—2

Dostawa materjałów drzewnych.

Na rok 1885 rozpisuje sie za ofertami dostawa:

90,000 metrów sześciennych drzewa opałowego,
110,000 sztuk podkładów dębowych,
1,880 metr. sześcien. budulcu i tartego materjału dębowego,
3,900 „ „ „ „ „ miękkiego.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na materjały drzewne“ należy wnieść najdalej do 22. Listopada r. b., godziny 11. przed południem u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9) komitetu zarządzającego w Bukareszcie albo też Dyrekcji ruchu we Lwowie lub w Jassach; równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić w kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości oferowanych materjałów.

Postanowienia licytacyjne, wykazy szczegółowe do materjałów jakoteż ogółowe i szczegółowe warunki dostawcze mogą być przejrzane i otrzymane w biurach zarządów materjałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, 22. Października 1884 r.

Rada zawiadowcza.